



PEWNI AK

NUMER 35 / PAŹDZIERNIK 2017 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

- Pociąg do Regi
- Mistrzostwa powiatu w lekkiej atletyce
- Z orkiestrą w Kiejdanach i Wilnie
- Erasmus +
- Sukces matematyczny naszych uczniów
- Sybiracy w szkole
- XXV Konferencja „BSSSC”
- Licealistki wśród psychologów
- Wieczór autorski
- Wycieczka do Wolińskiego PN
- Nauczycielem jest ten, kto ...
- Wieczór z poezją
- Grzegorz Napieralski w Łobzie
- Co po maturze?
- Mundurówka uczy pierwszej pomocy
- Strażak na lotnisku
- Finał Mat@ndo 2017
- „Pierwszaki” w roli głównej

Stale rubryki

Nie(obcy) język polski

- To ja, Kasandra

Rubryka matematyka

- Matematyka wedyjska
- Maks matematyczny

Okiem absolwenta

- Kilka słów o praktykach

Szkoła bez wagarów

- Złota karta



www.zslobez.pl

Sukces matematyczny



DEN 2017



Pierwsza pomoc



Spływ kajakowy





Pierwsze miesiące nauki za nami, a w szkole pierwsze sukcesy z matematyki. Nasi laureaci wyjechali do Gliwic na finałowe rozgrywki w konkursie Mat@ndo. Jest to matematyczny drużynowy test online dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, w którym wzięliśmy udział jako trzysobowa drużyna. Gratulujemy! Polecamy też do przeczytania felieton Mai Buksy wyróżniony w konkursie dziennikarskim „Bliżej niż myślisz”. Pragniemy również zwrócić uwagę na naszych „strażaków”, czyli uczniów z klasy mundurowej, którzy przeszkolili gimnazjalistów z pierwszej pomocy. To dla wszystkich sprawa priorytetowa, bo przecież nikt z nas nie wie, czy za chwilę czyjeś życie nie będzie w jego rękach. Październik to miesiąc, kiedy swoje święto obchodzą nauczyciele i wszyscy pracownicy szkoły, których pozdrawiamy. ☺



Redakcja „Pewniaka”



Otrzymaliśmy dotację w wysokości 15 000 złotych na zakup książek do biblioteki szkolnej.

Drodzy Uczniowie, Rodzice i Nauczyciele

Miło nam poinformować, że w ramach **Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa** doposażyliśmy bibliotekę szkolną w prawie 1000 pozycji książkowych (tytułów, na które uczniowie zgłosili zapotrzebowanie i książek do realizacji projektów klasowych). Wymieniliśmy także stare, zaczytane lektury oraz dokupiliśmy nowe z obowiązującego kanonu lektur szkolnych.

Zapraszamy na wystawę przy bibliotece szkolnej przygotowaną z okazji Międzynarodowego Dnia Bibliotek Szkolnych. Tam znajdziecie pełną listę zakupionych książek oraz obejrzyjecie wybrane pozycje. Zapraszamy do biblioteki. Wypożyczajcie i czytajcie!

Joanna Nikolańczyk, Barbara Król, bibliotekarki



A już w listopadzie wybory do Młodzieżowej Rady Miejskiej. Nasi kandydaci to: Paula Iwanicka, Alicja Stępińska, Karolina Kornak, Magda Kowalińska, Oliwia Łozowska, Jakub Malinowski, Aleksandra Mazur, Paulina Nowicka, Zuzanna Rozpędowska. Do Rady wejdzie siedmiu kandydatów. Trzymamy kciuki!



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Malwina Michna, Sylwia Kowalczyk, Dawid Kamiński, Gabriela Prygiel, Julia Popiela

Foto: Jarosław Rudnicki, Zbigniew Szymanek, Marcin Majchrzak

Rysunek: Natalia Kościukiewicz

Opiekunowie: Anna Boguszevska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 30 szt. / dostępna na stronie: www.zslobez.pl

Pociąg do Regi



We wrześniu 2017 r. odbyły się dwa spływy kajakowe dla najlepszych uczniów Zespołu Szkół w Łobzie. Były one zorganizowane w ramach projektu „Pociąg do Regi” sponsorowanego przez Starostwo Powiatowe w Łobzie. Spływ został oficjalnie otwarty przez Starostę Łobeskiego Pawła Marka, który życzył nam fajnej i bezpiecznej zabawy.

W pierwszym spływie uczestniczyliśmy 20 września na trasie Resko - Płoty. Uczniowie Zespołu Szkół udali się busami do Reska, gdzie wspólnie z uczniami Liceum Ogólnokształcącego z Reska zostali przeszkoleni, jak należy zachowywać się na wodzie w kajaku, na co zwrócić uwagę, by bezpiecznie dopłynąć do celu. Pod opieką nauczycieli: Bożeny Kordyl i Mariusza Włodarza przepłynęliśmy Regą do Płot. Wyprawa była udana. Mimo deszczu i wielu przeszkód

wszyscy szczęśliwie dotarli na wyznaczone miejsce.

Podobnie było 27 września, tylko że trasa obejmowała odcinek Łobez - Unimie. Udanego spływu pożyczył nam osobiście starosta, a pieczę nad nami, oprócz nauczycieli wychowania fizycznego, sprawował również pan z Reska, który zajmuje się kajakarstwem. Po „suchej zaprawie” popłynęliśmy do Unimia. Płynąc, mogliśmy podziwiać naturalne walory naszych terenów. Pogoda dopisała. Tym razem także obyło się bez wywrotek. Pokonywanie naturalnych przeszkód było miłym wyzwaniem, co tylko uatrakcyjniło spływ. Po powrocie do Łobza mogliśmy nabrać sił i wymienić się swoimi wrażeniami przy ognisku.

Były to bardzo udane dni dla uczniów Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie i świetny sposób na zakończenie lata.



Julia Popiela, kl. 2b LO i Klaudia Odej, kl. 4A TZ

Mistrzostwa powiatu w lekkiej atletyce

28 września 2017 r. na łobeskim stadionie odbyły się mistrzostwa powiatu w szkolnej lidze lekkoatletycznej. Nasz Zespół Szkół wystawił dwie drużyny - dziewcząt i chłopców.

Zawody rozpoczęły się około godziny 10:00. Była wyjątkowo piękna pogoda. Do każdej konkurencji wystawiliśmy dwie osoby. Oprócz licealistów w mistrzostwach powiatu startowały też szkoły gimnazjalne. Biegaliśmy z nimi w seriach biegowych, aby zwiększyć chęć rywalizacji. Uczniowie próbowali swoich sił w takich konkurencjach jak: skok w dal, pchnięcie kulą, rzut oszczepem, bieg na 100 m, 400 m, 800 m, 1500 m czy sztafeta 4x100 m. Walka była zacięta i wielokrotnie różnica w wynikach okazywała się minimalna. Wszyscy pokazali, na co ich stać i w jakiej formie są po wakacjach.



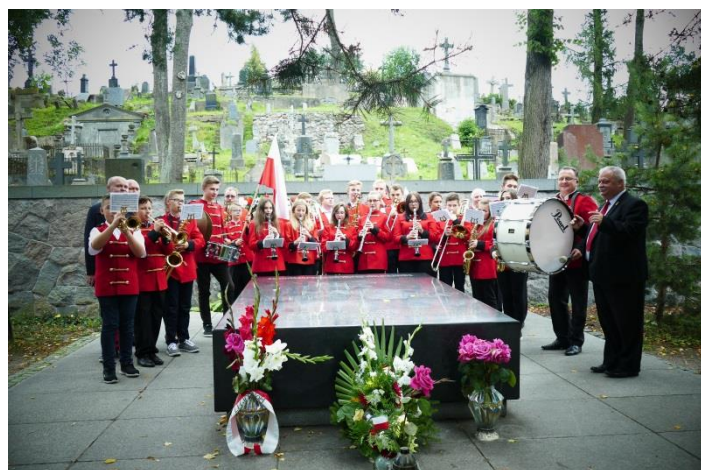
Około godziny 12:00 zakończyły się ostatnie konkurencje i sędziowie podsumowali wszystkie punkty. Ogłoszono wyniki. Zarówno dziewczyny jak i chłopcy z naszego liceum zdobyli mistrzostwo powiatu. Jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że zakwalifikujemy się na mistrzostwa województwa. Trzymajcie za nas kciuki!

Julia Popiela, kl. 2b LO

Z orkiestrą w Kiejdanach i Wilnie

Na początku roku szkolnego (7 września) Młodzieżowa Orkiestra Dęta Łobeskiego Domu Kultury pod batutą Dariusza Ledziona wyruszyła na tournée po Litwie. Przez trzy dni zagraliśmy siedem koncertów.

Do najważniejszych z nich należał występ na głównej scenie obok pomnika Radziwiłła w mieście partnerskim Kiejdany. W niedzielę uświetniliśmy naszą grą mszę świętą, wykonując polskie utwory religijne, m.in. „Bogurodnicę”, „Boże, coś Polskę” i „Z dawna Polski tyś królową”. Dodatkowym atutem naszego występu był głos łobeskiego Pavarottiego, czyli pana Leszka Adamkowicza. Jego nietuzinkowy śpiew nieskalany żadną fałszywą nutą doprowadził do płaczu obecne na koncercie kobiety. Owacjom nie było końca.



Po mszy nie mieliśmy ani chwili wytchnienia. Od razu wyruszyliśmy do Wilna, by tam dać jeszcze dwa koncerty. Po przyjeździe, w towarzystwie łobeskich rajców w osobach Burmistrza Piotra Cwikły i jego doradcy Janusza Skrobińskiego, przemaszzerowaliśmy ulicami Wilna na cmentarz Na Rossie, aby tam przy grobie wielkiego polskiego patrioty Józefa Piłsudskiego zagrać koncert. Wykonaliśmy hymn Polski, „Piechotę”, wiązanek pieśni żołnierskich oraz „Rotę”. Po wysłuchaniu pieśni patriotycznych w naszym wykonaniu Polonia nagrodziła nas brawami. Występ zakończyły pamiątkowe zdjęcia przy grobie marszałka. Bez chwili wytchnienia pojechaliśmy pod Ostrą Bramę, by tam ponownie swoim występem zachwycić mieszkańców

Wilna.

Po tak pracowitym dniu wybraliśmy się na zwiedzanie stolicy Litwy. Jedzenie, łóżko, toaletę i inne udogodnienia zobaczyliśmy dopiero po godzinie 19:00. Następnego dnia rano zapakowaliśmy autokar, a to nie lada wyczyn pomieścić trzydzieści walizek, trzydzieści mundurów, trzydzieści pulpitów, trzydzieści teczek z nutami, trzydzieści instrumentów oraz cały zestaw perkusyjny. O 10:00 wyruszyliśmy do Łobza, ale po drodze zwiedziliśmy jeszcze zamek w Trokach. Po szesnastu godzinach jazdy dotarliśmy na miejsce, ale zamiast rzucić się w objęcia rodziców, musieliśmy posprzątać autokar i wypakować trzydzieści walizek, trzydzieści mundurów, trzydzieści pulpitów, trzydzieści teczek z nutami, trzydzieści instrumentów oraz cały zestaw perkusyjny.

Gdy wreszcie dotarliśmy do domu, zamiast porządnie wypocząć, co nam się naprawdę należało po tylu dniach intensywnej pracy, musieliśmy nadrobić zaległości w szkole.

Marta Wójtowicz, kl. 1b LO



Erasmus+

Erasmus+

13 października tego roku w Urzędzie Miasta w Łobzie odbyło się seminarium „Młodzież z plusem z Erasmusem”. Wzięli w nim udział głównie reprezentanci Młodzieżowych Rad Miejskich z różnych miejscowości Pomorza Zachodniego, a także ich opiekunowie i inne osoby zainteresowane tematem.

Podczas seminarium dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy dotyczących „Erasmusa +”, który funkcjonuje w Polsce od 18 lat. O przygodzie z projektem opowiedziała nam starsza koleżanka Roksana. Swoje wrażenia zobrazowała zdjęciami, które zrobiła podczas udziału w Erasmusie+. Pokazała również, jak aplikować o środki.

W czasie spotkania zaprezentował się również nasz Zespół Szkół, kiedy razem z panią Małgorzatą Wojciechowską opowiadałyśmy o programie „e-Twinning”. Pokazałyśmy filmik, który zrobili uczniowie, przedstawiliśmy zalety prowadzenia projektu przez szkołę.

Spotkanie otworzyło nam oczy na możliwości, które mamy na wyciągnięcie ręki. Nauka może być zabawą, sprawiać radość, a przy tym otwiera drzwi do sukcesu czy na studiach czy w pracy, bowiem znajomość języka przyda się w każdej sytuacji.

Julia Popiela, kl. 2b LO



Sukces matematyczny naszych uczniów

Kolejny raz nasi uczniowie udowadniają, że w konkursach matematycznych rywalizujemy z innymi szkołami ponadgimnazjalnymi w kraju jak równy z równym.

27 września 2017 r. dwie drużyny z Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie przystąpiły do pierwszego etapu V edycji Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego Mat@ando.



LO reprezentowali: Sandra Kobylska, Natalia Kościukiewicz i Dawid Kamiński - uczniowie klasy 3a (profil matematyczno-fizyczny), a TZ: Klaudia Odej, Kacper Czarnota z klasy 3A i Jakub Zawada z klasy 4A.

Celem konkursu jest m.in. ocena kompetencji matematycznych uczniów szkół ponadgimnazjalnych w kraju, a także rozwijanie myślenia abstrakcyjnego i rozumowania oraz popularyzacja nauczania matematyki w oparciu o TIK. Punktuje się poprawność rozwiązania zadań i czas ich przeliczania. Uczniowie pracują w trzysobowych zespołach i nie mogą korzystać z żadnych pomocy naukowych i urządzeń elektronicznych. Są zdani na swoją wiedzę, umiejętności i współpracę drużyny.

W poprzednim roku szkolnym zaczęliśmy przygotowywać się do tego konkursu (pracowaliśmy na platformie internetowej z bazą rozmaitych zadań matematycznych). Od początku września tego roku szkolnego spotykaliśmy się na zajęciach koła matematycznego i rozwiązywaliśmy zadania w wyżej wymienionych zespołach.

Jest mi niezmiernie miło poinformować, że **drużyna z LO - Sandra Kobylska, Natalia Kościukiewicz i Dawid Kamiński** - zakwalifikowała się do finału konkursu. Na ponad 140 liceów z całego kraju zajęliśmy 9. miejsce z wynikiem 93/100 pkt. i znaleźliśmy się w dwudziestce najlepszych liceów w Polsce zaproszonych do udziału w finale, który odbędzie się 18 października w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Podczas uroczystości zaplanowano m.in. spotkania z przedstawicielami świata nauki, prezentacje oraz wykłady i warsztaty popularyzujące matematykę.

Przed nami kolejne dwa tygodnie intensywnych przygotowań. Do maksymalnego wyniku zabrakło nam 7%. Każdy dzień intensywnego liczenia pozwala nam wierzyć, że na Śląsk pojedziemy zmierzyć się z najlepszymi matematykami w kraju. Trzymajcie za nas kciuki! Mamy nadzieję, że w tym roku organizatorzy nie będą nas pytać „gdzie na mapie leży nasz Łobez”, bo jest on tak samo ważny w tym konkursie jak Warszawa, Kraków, Szczecin czy inne miasto naszego kraju.

Jestem bardzo dumna z moich uczniów. Gratuluję im i ich rodzicom takiego sukcesu. Ze względu na zbliżający się Dzień Edukacji Narodowej traktuję to osiągnięcie jak prezent, który utwierdza mnie w przekonaniu, że to co robię, ma sens. Dziękuję drużynie i życzę powodzenia.

Mirosława Parzygnat, nauczycielka matematyki

Sybiracy w szkole

16 października do naszego Zespołu Szkół zawiąły członkinie Łobeskiego Koła Związku Sybiraków. Celem spotkania było opowiedzenie uczniom o tragedii, jakiej doświadczyły w czasie masowych zsyłek na Sybir.

Na początku pani Zofia Majchrowicz, przewodnicząca Koła, rozdała nam różne zdjęcia i fragmenty dokumentów dotyczące masowej deportacji. Panie Mirosława Bednarczyk i Władysława Różańska ze łzami w oczach opowiadały o warunkach, w jakich mieszkaly, o tym jak traktowano ludzi, czym zajmowali się Polacy na zesłaniu. Przede wszystkim odebrano im tożsamość, ojczyznę.

W oczach sybiraczek widać było ból, żal i łzy. Opowiadały o ciężkiej, całodzienniej pracy, aby dostać kawałek chleba, o życiu Polaków w ubóstwie. W nocy dokuczało im wszelkiego rodzaju robactwo. Mnóstwo osób umarło z wyczerpania i głodu, innych zabiły wilki.

Trudno nam było pojąć, jak to możliwe, że tak traktowano kiedyś ludzi. Dobrze, że mogliśmy usłyszeć o tej tragedii z ust Polek, które tego doświadczyły. Dzięki temu chociaż w części zrozumieliśmy, jaki koszmar przeżywali nasi rodacy. Mam nadzieję, że będziemy potrafili docenić swoją wolność i życie.

Julia Popiela, kl. 2b LO



XXV Konferencja „BSSSC”



Jako członek pięcioosobowej delegacji reprezentującej młodzież RP w Poczdamie miałem zaszczyt uczestniczyć od 18 do 22 września w konferencji „BSSSC” (Baltic Sea States Subregional Co-operation). W całym przedsięwzięciu udział wzięło wielu polityków oraz młodzieżowych aktywistów z 10 krajów (Polska, Niemcy, Dania, Norwegia, Szwecja, Finlandia, Rosja, Estonia, Łotwa i Litwa). Wśród gości nie zabrakło czołowych europejskich osobistości, np. Markku Markkula (przewodniczący Komitetu Regionów) oraz przedstawicieli Komisji Europejskiej.

Pierwsze trzy dni wraz z grupą młodzieży z Norwegii, Niemiec, Finlandii i Rosji pracowaliśmy w Schloss Trebnitz nad częścią rezolucji całego zgromadzenia dotyczącą młodzieży. Wymieniliśmy się doświadczeniami oraz poglądami, zapoznając się przy tym z sytuacją w pozostałych państwach. Pracując w czterech grupach tematycznych (Dziedzictwo kulturowe państw bałtyckich, Perspektywa rozwoju Bałtyku do roku 2030, Prognoza ekonomiczna i wpływ na jej czynniki, Równość płci w tworzeniu wspólnoty międzynarodowej) zaciśnaliśmy więzy, zapominając na chwilę o tym, jak wiele nas od siebie różni. W czwartek wyruszyliśmy do Poczdamu, gdzie w „Kongresshotel am Templiner See” spędziliśmy kolejne dwa dni na współpracy z dorosłymi delegatami w celu wskazania głównych czynników rozwoju państw Bałtyku w kolejnych latach.

Zarówno sieć warsztatów, jak i sama konferencja odbyły się w języku angielskim. Był to dla mnie pewnego rodzaju test, w którym mogłem sprawdzić swoją praktyczną znajomość języka. Efekt był co najmniej satysfakcjonujący. Wydarzenie, w którym brałem udział, stało się dla mnie lekcją na całe życie. Przez te 5 dni nauczyłem się skutecznej pracy we wspólnocie międzynarodowej oraz tolerancji wobec ludzi kierujących się innymi wartościami moralnymi i kulturowymi.



Michał Stefanowski, kl. 3b LO

36. Kongres PTP



PSYCHOLOGIA DLA ZDROWIA OSOBY I SPOŁECZEŃSTWA

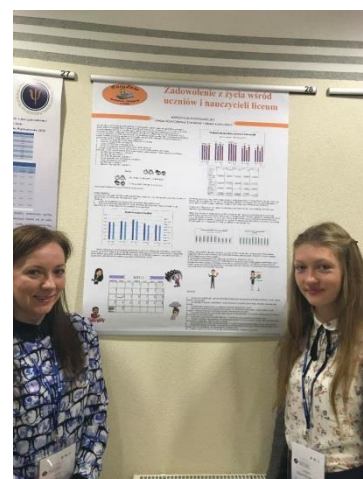
Kamila Rogaczewską-Żukowską oraz z koleżanką Olą Mazur z klasy 1a LO zostałyśmy zaproszone przez profesor Mariolę Bidzan – dyrektorkę Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, do wzięcia udziału w ogólnopolskim spotkaniu psychologów. Podczas tego wydarzenia mogłam zaprezentować wyniki badania „Satysfakcji z życia wśród uczniów i nauczycieli”, które przeprowadziłam w liceum, podczas sesji plakatowej.

Udział w kongresie był dla mnie niezwykle ciekawym doświadczeniem, ponieważ razem z Olą byłyśmy najmłodszymi uczestniczkami i mogłyśmy naprawdę wiele się nauczyć, a także zobaczyć, jak wielki wkład ma psychologia w każdą dziedzinę nauki. W sobotę 23 września uczestniczyłyśmy w wykładach w Filharmonii Bałtyckiej, która zrobiła na nas wielkie wrażenie. Poza kongresem miałyśmy okazję poznać wiele ciekawych miejsc w Gdańsku, a przede wszystkim przejść się uliczkami starówki.

Maga Kowalińska, kl. 2a LO

Licealistki wśród psychologów

Jako członek Łobeskiego Klubu Psychologicznego uczestniczyłam w 36. Kongresie Towarzystwa Psychologicznego w Gdańsku (21-24 września). Kongres jest zjazdem najważniejszych psychologów z całej Polski. Razem z opiekunką ŁKP



Wieczór autorski

Mieszkańcy Łobza, w tym uczniowie szkoły średniej, mieli przyjemność 10 października 2017 r. gościć Arkadiusza Niemirskiego, autora książek dla młodzieży i dorosłych. Pisarz, za pomocą nowoczesnej prezentacji multimedialnej, przedstawił słuchaczom swój fascynujący świat, pełen ciekawych historii, które barwnie i realistycznie ukazał. Z pewnością wielu z obecnych, jak i czytających, zaskoczyła, bądź zaskoczy, owa postać.

Niemirski miał życie pełne wrażeń. W 1962 r. występował, wspólnie z Tomaszem Zubilewiczem (obecnie prezenterem pogody w TVN), w kabarecie szkolnym „Kabaret i...”, którego był współzałożycielem i pisał do niego skecze satyryczne. Teraz zapowiedział możliwą jego reaktywację. Studiował przez piętnaście lat na dwóch wydziałach i ostatecznie został magistrem inżynierem zootechniki. Siedem lat spędził w instytucie naukowym, otworzył nawet przewód doktorski i pisał pracę z dziedziny ekologii. Jednak porzucił działalność naukową, która wydała mu się nudna i w wieku trzydziestu siedmiu lat zajął się pisaniem książek. To dało mu okazję do podróżowania po świecie.

Już jako dziecko uwielbiał „Pana Samochodzika”. Wyobrażał sobie, że jest główną postacią w książce. W dorosłym życiu został czwartym kontynuatorem tej detektywistycznej serii. Jego ostatnim tomem była „Atlantyda”. Po tej przygodzie zajął się pisaniem oryginalnych tekstów: utworów publicystycznych, detektywistycznych książek dla młodzieży („Pojedynek detektywów”) oraz opowiadań dla dorosłych („Zbrodnia prawie doskonała”).



Arkadiusz Niemirski jest przykładem człowieka, który stawia sobie określony cel i uparcie do niego dąży. Najlepiej obrazuje to sytuacja, dzięki której spełnił swoje największe marzenie. Został reporterem magazynów „Tylko Rock” oraz „Teraz Rock”, dzięki czemu uczestniczył w wielu występach swojej ulubionej brytyjskiej grupy muzycznej, a nawet poznał jej członków. Jeździł z nimi również w trasy koncertowe i pisał relacje z ich przebiegu. Jako młody chłopiec nie miał takiej okazji, gdyż wtedy zespół się rozpadł, a dopiero później nastąpiła jego reaktywacja.

Niemirski jest bardzo barwną postacią i jak mówił „żyje

z ciekawości”. To go napędza, daje mu siłę. Dzięki temu przeżywa mnóstwo fascynujących doświadczeń i pisze wspaniałe książki. Z pewnością zaskoczył wszystkich na spotkaniu, gdyż zapewne nie takie panuje powszechne wyobrażenie o pisarzu. Autor traktuje swoją twórczość z lekkością. Nie pisze stale pod natchnieniem, a około dwie lub trzy godziny dziennie, gdyż, jak to ujął, nie może usiedzieć w miejscu. Interesują go opinie czytelników, gdyż często decyzje dotyczące kontynuacji książki uzależnia od sprzedaży nakładu. Autor szczerze przyznał, że dopadło go też wypalenie, jednak nie przejął się tym. Przeczekał, aż minie i realizował się dalej. Pisanie nie traktuje jak obowiązek, lecz przywilej. Jest to coś, co sprawia mu przyjemność.

Zaskoczeniem była informacja, że tak naprawdę Arkadiusz Niemirski chciałby spróbować swoich sił w branży filmowej. Jest przekonany, że tam czułby się najbardziej komfortowo. Podczas pisania niektórych książek powstawały również scenariusze, jednak nie zostały przyjęte. Autor nawet wyobraża sobie, jacy aktorzy zagraliby bohaterów książki. Na szczęście filmowe niepowodzenia nie zniechęcają pisarza i nie porzuca on nadziei, że kiedyś kolejne z jego marzeń się spełni.

Spotkanie było bardzo interesujące. Autor nie tylko urozmaicił nam czas swoją charyzmatyczną postawą, ale udzielił też cennej lekcji życia. Przede wszystkim poradził, aby nie skupiać się na jednej dziedzinie. Ważne jest, aby próbować ciągle nowych rzeczy i nie bać się. To pozwoli czerpać radość z życia i mieć poczucie spełnienia.



Wycieczka do Wolińskiego Parku Narodowego

6 października 2017 r. uczniowie klas pierwszych Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie udali się na dydaktyczno-integracyjną wycieczkę do Wolińskiego Parku Narodowego.



Zwiedzanie zaczęliśmy tradycyjnie od Muzeum Przyrodniczego. Mieliśmy tam okazję poznać wiele nadmorskich roślin i zwierząt. Następnie udaliśmy się do zagrody pokazowej żubrów, znajdującej się w Wolińskim Parku Narodowym. Przeszliśmy ok. 1,5 km przez las, aż w końcu dotarliśmy do celu. W planie mieliśmy pokonanie jednego ze szlaków turystycznych Wolińskiego Parku Narodowego. Wędrując szlakiem turystycznym w kierunku zagrody żubrów, podziwialiśmy ekosystemy leśne, które zajmują 42,5% powierzchni parku.

Stwierdziliśmy, że głównym gatunkiem drzew jest tu buk (23% lądowej powierzchni parku). Oprócz niego występuje również dąb (7%) i inne gatunki drzew. Średni wiek lasów parku wynosi ok. 130 lat. Warto dodać, że wśród zespołów buczyn na terenie parku można spotkać 9 gatunków storczyków objętych ochroną ścisłą.

Większość terenu Wolińskiego Parku Narodowego znajduje się na obszarze NATURA 2000 Wolin i Uznam. Celem utworzenia sieci NATURA 2000 było zachowanie różnorodności biologicznej krajów Unii Europejskiej poprzez ochronę siedlisk przyrodniczych oraz ważnych pod względem przyrodniczym dzikich gatunków fauny i flory. Delta Świny uznana została za ostoję ptaków o randze europejskiej. Występuje w niej 38 gatunków ptaków z Polskiej Czerwonej Księgi, a ogólna liczba gatunków ptaków przekracza ponad 240.

Mieliśmy szczęście, bo oprócz ogromnych żubrów, udało nam się zobaczyć także młode. Później podziwialiśmy przepięknego bielika, a także dziki, jelenie i sarny.

Nasze zwiedzanie zakończyliśmy w Muzeum Figur Woskowych. Zobaczyliśmy najslawniejsze postaci historyczne, m.in. Józefa Piłsudskiego, a także wielkich artystów: Michaela Jacksona i Jana Matejkę. Spotkać można było także bohaterów filmowych: Sida z „Epoki lodowcowej” czy Batmana.



Po wyjściu z muzeum mieliśmy czas wolny. Wykorzystaliśmy go na to, żeby pójść na molo, deptak, plażę czy obejrzeć „Promenadę Gwiazd”.

Do Łobza wróciliśmy ok. 15:30. Myślę, że powinniśmy częściej jeździć na tego typu wycieczki, ponieważ wszyscy byli bardzo zadowoleni – uczniowie i wychowawcy klas.

Jolanta Abramowska, nauczycielka biologii

Nauczycielem jest ten, kto z trudnych rzeczy potrafi uczynić łatwe

W Dniu Edukacji Narodowej, święcie ustanowionym na pamiątkę powstania Komisji Edukacji Narodowej (1773) - pierwszego w Europie i drugiego na świecie ministerstwa oświaty - osoby pracujące w szkole odbierają życzenia, nagrody, podziękowania.

13 października, w obecności Starosty Łobeskiego Pawła Marka, przew. Komisji Oświaty Rady Powiatu Józefa Drozdowskiego, czł. Zarządu Jarosława Żuka, dyr. Wydziału Oświaty i Kultury Teresy Łań oraz dyr. Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, dyrektor Zespołu Szkół im. T. Kościuszki Jolanta Manowiec podziękowała nauczycielom i pracownikom szkoły za całoroczną pracę, zwracając uwagę na to, że zwykle mówi się o tym dniu jako o święcie nauczycieli, a przecież jest to także święto pracowników niepedagogicznych, odgrywających niezwykle istotną rolę w sprawnym funkcjonowaniu szkoły.

Uczniowie okrasili uroczystość wesołymi skeczami i piosenkami. Scenka o nauczycielce i złotej rybce uświadomiła zebranych, że zawód nauczyciela daje pełnię zadowolenia z życia. Czy złota rybka miała rację?

Jolanta Manowiec, dyrektor szkoły



Wieczór z poezją

9 października 2017 r. w Bibliotece Miejskiej w Łobzie odbyło się spotkanie z poezją Zbigniewa Kędry, Marcina Ościłowskiego oraz Tomasza Chmiela. Panowała niezmiennie przyjazna atmosfera, został nawet przygotowany poczęstunek: kawa, herbata i ciasto. Wraz z kolegami i koleżankami zajęliśmy miejsca, z niecierpliwością wyczekując rozpoczęcia. Zainicjowała je pani dyrektor biblioteki, która przywitała zebranych i przedstawiła autorów. Następnie poeci kolejno odczytywali wybrane utwory, które charakteryzowały się niezwykle różnorodnością.

Poezja Zbigniewa Kędry opierała się na jego przeżyciach, głównie z pobytu na Syberii i z podróży. Autor zaprezentował takie utwory jak: „Katyń”, „Zsyłka na Sybir”, „Modlitwa Sybiraka”, „Morze”, „Było takie spotkanie”, „Koniec lata”, „Tyle razy z gór Kaukazu”, „Mały wypad do brzeźniaka”, „Samotny spacer”, „Wycieczka”, „Kochaj mężatki”, „Zima”, „Moja kicia”, „Las”, „Wycieczka - ucieczka”.

Tomasz Chmiel urzekł nas swoimi satyrkami, które w idealny sposób obrazowały pewne postawy ludzkie. Poeta nawiązywał również do samotności i nudnego życia emeryta. Przedstawił następujące wiersze: „Deszczowy dzień emeryta”, „Uśmiechnij się”, „Do Matki”, „Modlitwy”, „Każda miłość jest pierwsza”, „To, co dał mi świat”, „Maki” oraz „Proszę Cię, Panie”.

Najmłodszy z poetów, Marcin Ościłowski, zaprezentował zebranych nowoczesne wiersze białe, w których ukazał różne rodzaje miłości. Sam przyznał, że ma najmniejsze doświadczenie w pisaniu, jednak mimo to zachwycił nas swoimi utworami: „O miłości”, „Erotyk”, „W barze”, „Podłączę przez



USB”, „O iskrze”, „Warto żyć”, „Papieros”.

Wiersze wszystkich twórców bardzo nas zaintrygowały, jednak nasze serce skradł Tomasz Chmiel, którego satyry zrobiły na nas największe wrażenie. Niektóre bardzo nas rozbawiły, inne zaś skłoniły do refleksji. Było to więc pouczające spotkanie, podczas którego bardzo miło spędziliśmy czas. Dlatego liczymy na kolejne wieczorki poetyckie.

Małgorzata Pastwa, Agnieszka Samson, kl. 2b LO

Grzegorz Napieralski w Łobzie

6 października 2017 r. w Zespole Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie odbyło się spotkanie z senatorem Grzegorzem Napieralskim. Wzięli w nim udział uczniowie klasy 2b i 3b liceum, którzy uczą się wiedzy o społeczeństwie na poziomie rozszerzonym.

Na początku pan Napieralski opowiedział o sobie, o tym jak został posłem, a później senatorem, jak wyglądała jego kariera polityczna w Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Potem odpowiadał na nasze pytania, rozszerzając pojawiające się wątki. Dowiedzieliśmy się m.in., co różni sejm od senatu, oraz że dzięki inicjatywie Grzegorza



Napieralskiego powstała w sejmie *Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii*, a w senacie *Komisja Gospodarki Narodowej i Innowacyjności*. Pozналиśmy też zdanie senatora na wiele kontrowersyjnych i szeroko dyskutowanych obecnie tematów. Senator wyjawiał, że jest zwolennikiem jednego ośrodka władzy nad armią. Nie krył też chęci współpracy z młodymi, pełnymi pomysłów i inicjatywy młodymi ludźmi, takimi jak Barbara Nowacka czy Adrian Zandler z partii „Razem”. Senator opowiada się także za dialogiem i debatą publiczną w tak kluczowych sprawach, jak zmiana konstytucji, reforma oświaty i służby zdrowia, a także szeroko pojęta współpraca z Unią Europejską, ponieważ brak porozumienia z tą organizacją odbija się niekorzystnie na młodym pokoleniu Polaków. Jest też za przyjaznymi stosunkami ze wszystkimi sąsiadami Polski oraz za prowadzeniem polityki zagranicznej w taki sposób, żeby umacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Pan Napieralski opowiadał o innych osobach z szacunkiem, nie unosił się ani nie podnosił głosu oraz wykazał się pełnym profesjonalizmem, udzielając dyplomatycznych odpowiedzi. Atmosfera spotkania była bardzo przyjemna i miło słuchało się polityka „na żywo”. Wyszliśmy ze spotkania zadowoleni i z poszerzoną wiedzą o funkcjonowaniu polskiego parlamentu. Spotkanie zostało uwiecznione na zdjęciach przez pana Zbigniewa Szymanka i naszego kolegę Marcina Majchrzaka.

Julia Popiela, kl. 2b LO

Co dalej? Co dalej? Co dalej? Co dalej? Co dalej? Co dalej?

Co po maturze?

16 października uczniowie klas maturalnych wzięli udział w spotkaniu z panią Anetą Szeremetą z Uniwersytetu Szczecińskiego, która przybliżyła m.in. algorytm elektronicznych rekrutacji do szkół wyższych, który jest bardzo istotny, i którego trzeba bezwzględnie przestrzegać. Należy też pilnować podanych w rekrutacji terminów, ponieważ niedotrzymanie ich może skutkować nieprzyjęciem na dany kierunek mimo wzorowych wyników na świadectwie maturalnym. Istotną informacją dla uczniów okazało się to, że składając podanie na



każdy wskazany kierunek, muszą dokonać opłaty rekrutacyjnej w wysokości około 85 zł. Dowiedzieliśmy się również o kierunkach i przebiegu studiów na Uniwersytecie Szczecińskim, a także o perspektywach zatrudnienia. Pani Szeremeta wskazała nam najbardziej oblegane kierunki, którymi są psychologia oraz bezpieczeństwo narodowe i wewnętrzne, a także najmniej popularne - historię i filozofię.

Oferta edukacyjna Uniwersytetu Szczecińskiego jest bardzo szeroka, dlatego możliwości studiowania mamy naprawdę wiele. Warto już teraz przemyśleć, co chcielibyśmy robić w przyszłości i skupić się na nauce, a przede wszystkim uwierzyć w swoje możliwości i dążyć do upragnionego celu.



Sylwia Kowalczyk, kl. 3a LO

Mundurówka uczy pierwszej pomocy

W dniach 18 i 19 października, w ramach edukacji i promocji szkoły, grupa mundurowa z klasy 2b zorganizowała zajęcia dla gimnazjalistów z udzielania pierwszej pomocy. Odbyły się one pod okiem pani Bożeny Kordyl w Zespole Szkół w Łobzie oraz dzień później w Gimnazjum w Radowie Małym.

Na początku zajęć zaprezentowaliśmy musztrę. Na wszystkich zrobiła duże wrażenie. Następnie Oskar Arłukowicz, dowódca naszej drużyny, podzielił gimnazjalistów na cztery grupy. Zrealizowaliśmy cztery elementy: pozycję bezpieczną, RKO, defibrylator oraz złamania kończyn. Każda grupa musiała zaliczyć wszystkie stacje. Na początku prezentowaliśmy młodszym kolegom, jak mają się zachować oraz jak użyć sprzętu ratowniczego. Chętni gimnazjaliści, z naszą pomocą, wykonywali wszystkie czynności ratownicze. Kiedy wszystkie grupy skończyły, opowiedzieliśmy o naszej szkole, a szczególnie o zaletach wybranego przez nas profilu klasy.

Wszystkim bardzo się podobały zajęcia, a my szykujemy się na kolejne dwa wyjazdy: do Węgorzyna, by uczyć gimnazjalistów pierwszej pomocy oraz na lotnisko w ramach zajęć strażackich w terenie. Wszystkim przyda się umiejętność ratowania drugiego człowieka. Nigdy nie bądźmy obojętni, bo kiedyś to my możemy potrzebować pomocy.

Julia Popiela, kl. 2b LO



Strażak na lotnisku

Młodzież naszego liceum z klasy mundurowej o profilu strażackim uczestniczyła 25 października w wyjeździe do Lotniskowej Straży Pożarnej mieszczącej się na lotnisku w Goleniowie. Celem wycieczki było zapoznanie się ze specyfiką pełnienia służby oraz zagrożeniami, które mogą wystąpić w trakcie prowadzenia działań ratowniczych podczas awarii i katastrof statków powietrznych.

Po części teoretycznej przeprowadzonej przez pracownika lotniska młodzież zapoznała się z charakterem pracy na stanowisku kierowania, a następnie ze sprzętem i pojazdami gaśniczymi, w które wyposażona jest LSP. Należy nadmienić, że samochody pożarnicze znajdujące się na lotnisku są niezbędne do jego funkcjonowania i z racji potencjalnego zagrożenia, występuje zapotrzebowanie na duże ilości środków gaśniczych w krótkim czasie. Dlatego właśnie pojazdy są znacznie większych rozmiarów niż te stosowane w jednostkach ratowniczo-gaśniczych w miastach.

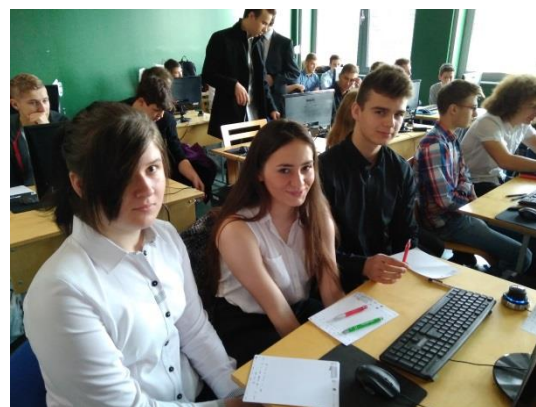
Marek Bukato, nauczyciel klasy strażackiej



Final Mat@ndo 2017

Nie jest tajemnicą, że uczniowie z naszej szkoły biorą udział w najróżniejszych konkursach matematycznych: od Alfika, przez Pangeę i Oxford, skończywszy na Kangurze, oraz osiągają w nich znaczące sukcesy, nie tylko na skalę powiatową czy wojewódzką, ale również ogólnopolską. Od lat rywalizujemy z najlepszymi szkołami w całej Polsce i swoimi wynikami udowadniamy, że Zespół Szkół w Łobzie jest jedną z nich.

Przykład takiego konkursu to Mat@ndo, czyli matematyczny drużynowy test online dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, w którym wzięliśmy udział jako trzyosobowa drużyna z łobeskiego Liceum Ogólnokształcącego. Pierwszy etap odbył się 27 września 2017 r. i polegał na rozwiązaniu dziesięciu zadań obejmujących zakres materiału wskazany w podstawie programowej i wpisaniu w podane pola odpowiedzi przy pomocy specjalnie przygotowanego narzędziownika. O końcowym wyniku decydowała nie tylko liczba zdobytych punktów, ale również czas rozwiązywania zadań. Mogliśmy polegać tylko na swojej wiedzy i umiejętnościach szybkiego liczenia, gdyż nie mogliśmy korzystać z żadnych pomocy elektronicznych lub tablic matematycznych, oraz współpracy drużyny, która okazała się kluczowa w osiągnięciu sukcesu. Na około 150 liceów z całej Polski zajęliśmy 9. miejsce z wynikiem 93/100 punktów i tym samym zakwalifikowaliśmy się do finału w Gliwicach.



18 października mieliśmy przyjemność reprezentować Liceum Ogólnokształcące w Łobzie w finale V edycji konkursu matematycznego Mat@ndo, zorganizowanego przez Śląską Sieć Metropolitarną, Miasto Gliwice oraz Gliwicki Ośrodek Medyczny. Finał odbył się w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Na miejsce przybyliśmy 17 października w godzinach wieczornych po bardzo męczącej podróży. Dlaczego męczącej? Po pierwsze, pociąg, którym mieliśmy jechać z Łobza do Stargardu, miał dwugodzinne opóźnienie w związku z incydem, do którego doszło w Worowie - dwa pociągi na jednym torze zatrzymały się w odległości 100 m od siebie. Po drugie, do Stargardu wyjechaliśmy samochodem zaledwie godzinę przed odjazdem pociągu do Gliwic. Myśleliśmy, że nie zdążymy i będziemy musieli czekać na kolejny pociąg - wówczas w Gliwicach znaleźlibyśmy się następnego dnia rano. Na szczęście wszystko poszło po naszej myśli, ale mimo to mieliśmy wrażenie, że tego jednego dnia skumulował się cały pech. Podróż trwała ponad siedem godzin, ale nie próżnowaliśmy, tylko rozwiązywaliśmy przygotowane przez panią Parzygnat zadania z liczb rzeczywistych, stereometrii, planimetrii i geometrii analitycznej, oraz ćwiczyliśmy swoje umiejętności matematyczne, aby jak najlepiej rozwiązać test.



Finał rozpoczął się, a właściwie powinien się rozpocząć, następnego dnia o godzinie 10:00. Niestety, w związku z niespodziewaną awarią systemu, tylko dwie drużyny uzyskały dostęp do platformy i mogły rozpocząć pracę. Pozostałe musiały czekać, aż problem zostanie rozwiązany. Wszystkie drużyny, które zakwalifikowały się do finału, wypełniały test w jednej sali (20 zespołów), a komputery były ustawione bardzo blisko siebie. Czuliśmy niesmak, widząc członków innych drużyn zapisujących na kartce poprawne odpowiedzi, aby po uzyskaniu dostępu natychmiast je zapisać i mieć większe szanse na zwycięstwo. Wszyscy mieli identyczne polecenia, a poprawne odpowiedzi podświetlały się na jaskrawym, zielonym tle, więc nietrudno było spojrzeć na monitor albo nawet przeczytać treść zadania i

rozpocząć jego rozwiązywanie. Ponadto organizatorzy byli zajęci naprawianiem awarii i nie zwracali uwagi na osoby postępujące w nieuczciwy sposób. Problem techniczny został rozwiązany dopiero po 30 minutach i wówczas rozpoczął się konkurs, który, podobnie jak w przypadku eliminacji, polegał na rozwiązaniu dziesięciu zadań w jak najkrótszym czasie i z jak największą poprawnością. Zdobyliśmy 94/100 punktów w 42 min 43 s.

Nauczyciele opiekunowie uczestniczyli w wykładach, a my w czasie oczekiwania na ogłoszenie wyników mieliśmy możliwość skorzystania z poczęstunku, porozmawiania z innymi finalistami na temat konkursu, a potem

wcielenia się w rolę strażaka gaszącego pożar (dzięki okularom wirtualnej rzeczywistości) oraz zostaliśmy oprowadzeni po laboratoriach Politechniki Śląskiej. Udzieliliśmy również wywiadu w gliwickim radiu. Opowiedzieliśmy o Łobzie, czyli „niewielkim miasteczku w województwie zachodniopomorskim 100 km od Szczecina i blisko morza”, konkursie Mat@ndo oraz jego celach, a także o planach na przyszłość.

Zwieńczeniem naszego pobytu na Politechnice Śląskiej było uroczyste ogłoszenie wyników. Niestety, nie zajęliśmy miejsca na podium, przegrywając m.in. z Kielcami, Przemyślem i Raciborzem. Mimo to jesteśmy dumni z naszego 9. miejsca w Polsce i dziękujemy pani Mirosławie Parzygnat za przygotowanie do tego konkursu, wsparcie oraz wiarę w nasze możliwości, której nam brakowało. Mamy również nadzieję, że w następnym roku uczniowie naszej szkoły, niestety już w innym składzie, zajmą pierwsze miejsce w Polsce i udowodnią, że Zespół Szkół w Łobzie może się równać z najlepszymi szkołami z całego kraju.

Natalia Kościukiewicz, kl. 3a LO

Pierwszaki



„Pierwszaki” w roli głównej

W bieżącym roku szkolnym naukę w Zespole Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie rozpoczęło 125 nowych uczniów, w liceum w klasach o profilu matematycznym, przyrodniczym, humanistycznym i mundurowym, a w technikum w zawodach: technik hotelarstwa, technik informatyk i technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Klasa wielozawodowa uczy się w branżowej szkole I stopnia.

Miesiąc nauki minął szybko. Uczniowie poznali nową szkołę i nauczycieli. Jak tradycja szkolna nakazuje, pierwszoklasiści muszą złożyć ślubowanie, a potem mogą już odebrać swoje nowe legitymacje. Uroczystość ślubowania odbyła się w naszej szkole 2 października. Oprócz uczniów i grona pedagogicznego wzięli w niej udział zaproszeni goście: Wicestarosta Grażyna Karpowicz, Komendant Powiatowej Policji w Łobzie kom. Zbigniew Dankowski i Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego podinsp. Jacek Kamiński.

Po uroczystym ślubowaniu uczniów i grupy mundurowej (w tym roku jest to profil policyjny), drugoklasiści przygotowali swoim młodszym kolegom konkurencje, które sprawdzały nie tylko wiedzę książkową. Pierwszoklasiści odgadywali zagadki dotyczące znajomości budynku i pracowników szkoły, ćwiczyli dykcję z plasterkiem cytryny na języku i chwalili się swoimi talentami plastycznymi, rysując portrety wychowawców klas. Było zabawnie i wesoło, bo przecież w szkole nie zawsze musi być poważnie.

Agnieszka Rutkowska, nauczycielka języka niemieckiego



To ja, Kasandra

Chciałabym się czymś podzielić. Trochę się wstydzę, ale muszę to powiedzieć dla dobra tego wstępu. Lubię czytać dystopijne powieści dla młodzieży. Schematyczność ich fabuły i postaci zawsze mnie uspokaja - poruszam się po znajomym terenie, podczas czytania odhaczam listę kolejnych, obowiązkowych elementów. Po sukcesie „Igrzysk śmierci” na rynku pojawiło się mnóstwo kopii, mam więc w czym wybierać. Wczoraj w nocy skończyłam czytać kolejną książkę, w której, jak zawsze, przyszłość zostaje przedstawiona w podobny sposób - bezduszny rząd, klęski żywiołowe, resztki podzielonego społeczeństwa z trudem walczącego o przetrwanie. Uderzyło mnie, że negatywny obraz przyszłości wychodzi poza słabe książki młodzieżowe i wdiera się w nasze przypuszczenia i lęki. Kiedy odeszliśmy od wizji przyszłości pełnej chwały, z osiągnięciem szczytu rozwoju technologicznego i kolonizacji kosmosu i zastąpiliśmy ją powolną śmiercią na chorobę popromienną? Czy ludzie stali się przewrażliwieni czy bardziej świadomi i zorientowani? To, co może być szansą na świetlaną przyszłość, może sprawić, że żadnej przyszłości nie będzie.



Kolonizacja kosmosu - dość śmiało marzenie. Wydaje mi się, że ludzkość snuje je od dawna, odkąd dowiedziała się, że jest to możliwe. To, co możemy osiągnąć, wydaje się takie piękne. Wyrwiemy się z rodzinnego domu do własnego mieszkania, na przykład na Marsie. Otrzymamy możliwość stworzenia cywilizacji od podstaw. Nieuniknione zniszczenie Ziemi przez wchłaniające ją Słońce nie odczujemy jako katastrofę, a zwykłą niedogodność - będziemy mieć przecież całą galaktykę. Dzięki temu nasze dziedzictwo nie zaginie, żadne osiągnięcie nie zostanie zapomniane. Na pewno wiele zyskamy, ale czy coś stracimy? Można powiedzieć, że na ten moment ludzka społeczność jest dość unikatowa. Żyje na relatywnie małej powierzchni, lokalnie. Jak wiele zmieni się podczas rozciągnięcia jej na inne planety? Cały skolonizowany do tej pory przez nas obszar jest odległy o kilka dni podróży samolotem, pociągiem. A co się stanie, jeśli w przyszłości dotarcie do jakiegoś miejsca zajmie dwa lata? Lub 20? Lub tak wiele lat, że podróż okaże się bezsensowna, bo na przykład umrzemy podczas niej ze starości? Pewnie trzeba wziąć pod uwagę, że być może medycyna również ulegnie niewyobrażalnemu, jak na razie, rozwojowi i być może osiągniemy nawet nieśmiertelność. Ale, jeśli nie? Jak bardzo przez to zmienią się relacje międzyludzkie? Po tylu latach osobno? Różnice z pewnością będą się pogłębiać. Być może z czasem staniemy się tak różni, że kontakt okaże się niemożliwy. Dzisiejsze uprzedzenia między rasami czy narodami mogą osiągnąć nowy, „wyższy poziom”. Być może będziemy gotowi technicznie do podboju galaktyki, ale czy gotowi psychicznie i społecznie? Już nieraz w historii dało się zauważyć, że rozwój technologii wyprzedził zmiany społeczne.

Naprowadza mnie to na kolejny, istotny problem odnoszący się do tego nieuchronnego scenariusza, jaki czeka naszą „tolerancyjną i otwartą” społeczność - roboty i ich prawa. Badania prowadzone są cały czas i wydaje się, że częściowa robotyzacja społeczeństwa jest nieunikniona i oczekiwana. Na razie prawa robotów nie są kwestią szeroko omawianą w społeczeństwie. Sprawiamy wrażenie, że czasu jest dużo, a rzecz zbyt futurystyczna, by się nią przejmować - zostawiamy to przyszłym politykom i naukowcom. Nie mówię, żeby rzucić wszystko i zająć się kwestią robotów, ale może dobrze byłoby trzymać rękę na pulsie i wraz z rozwojem robotyki odpowiednio reagować. Ustalenie względnych, równych praw dla wszystkich ludzi zajęło wiele, mam wrażenie, że zbyt wiele, czasu w kręgu kultury zachodniej, oczywiście. Do dziś w niektórych rejonach świata ludzie są dyskryminowani i pozbawiani podstawowych i oczywistych, w naszym mniemaniu, praw. Czy do tego grona niedługo dołączą roboty? Gdy linia oddzielająca istoty żywe od sztucznej inteligencji zostanie zatarta, pojawią się problemy moralne, z jakimi dziś nie trzeba się mierzyć. W którym momencie roboty powinny być objęte ochroną prawną? Czy zdezaktywowanie odpowiednio zaawansowanej jednostki będzie równało się morderstwu? Czy moralne będzie stworzenie jednostek mogących odczuwać emocje i ból? A co, jeśli będzie to konieczne, tak jak konieczne było wykształcenie przez zwierzęta receptorów odczuwających ból? Istotną kwestią jest również to, że nadanie praw „innym” nie opłaca się z ekonomicznego punktu widzenia. Stworzenie robota z ludzkimi emocjami, uczuciami i zmuszenie go do przymusowej pracy oznaczałoby powrót do niewolnictwa. Mam wrażenie, że ludzkość już to przerabiała - okrucieństwo wobec zwierząt, niewolnictwo, prześladowania na tle rasowym i religijnym. Bardzo bym chciała, aby zostało to dobrze rozegrane. Żeby potem nie czuć wstydu, a mieć jakiś dowód, że staliśmy się lepsi.



Innym kierunkiem, w którym być może zmierzamy, jest powrót do czasów, gdy epidemie i choroby dziesiątkowały kontynent. Trudno w to uwierzyć, mając do dyspozycji nowoczesną medycynę? Z moich obserwacji i wniosków wyciągniętych przez ludzi, którzy się na tym znają, wynika, że ludzkość powoli uodparnia się na antybiotyki.

Nasza ostateczna broń przeciwko bakteriom (coś co powinno być używane w ostateczności), stała się powszechna i zwyczajna jak zwykle multiwitaminy. Idąc do lekarza, jesteś prawie pewien, że wyjdiesz z antybiotykiem - nawet gdy choroba tego nie wymaga i antybiotyk w niczym nie pomoże. Wydaje mi się, że wytworzyła się pewna presja społeczna i pacjenci oczekują antybiotyku. Uważają, że nie zostali odpowiednio zdiagnozowani (i „zaopiekowani”), jeśli nie dostali żadnego leku. Nadużywanie ich to jedno, ale przecież często ludzie nie biorą ich do końca - przestają, gdy poczuja się lepiej, co skutkuje powstawaniem szczepów bakterii odpornych na ten antybiotyk. Choroby stają się coraz trudniejsze do zwalczenia. Czy z czasem pojawi się jakiś superzmutowany szczep bakterii, na który nie znajdzie się żaden lek? Oczywiście nowe antybiotyki są wciąż odkrywane, koniec jest daleko, ale czy nie byłoby to ironią? Umrzeć przez coś, co miało nas chronić i przedłużyć nasze życie? Dodatkowym problemem są ruchy antyszczepionkowe, które uważają, że szczepionki są szkodliwe i powinny zostać zakazane. Dzieci takich osób po prostu nie są szczepione, co powoduje obniżenie odporności zbiorowej i powrót chorób, które dawno temu przestały być zagrożeniem. Warto przypomnieć, że badanie, które wiązało szczepionki z autyzmem zostało sfalszowane, a autor był powiązany ze środowiskami antyszczepionkowymi. Nigdy nie udało się powtórzyć wyników badań i w końcu **Andrew Wakefield** został usunięty z rejestru brytyjskich lekarzy. Jednak dyskusja *Czy warto szczepić dzieci?* dalej się toczy. Czy po tym wszystkim, co pokonała nasza cywilizacja, sama zostanie pokonana przez gripę?

Innym, dość oczywistym, zagrożeniem, o jakim muszę wspomnieć (zwłaszcza, gdy gra się w bingo *Jakie zagrożenia niesie przyszłość?*) jest nasz smutny koniec po wojnie nuklearnej. Opisuując historię ludzkości, nietrudno zauważyć, że ludzie sporo czasu poświęcają na wojny. Doszliśmy jednak do momentu, kiedy wywołanie kolejnej prawie na pewno równa się unicestwieniu ludzkości. Kraje są powiązane uniami, paktami

i gdy jeden zostanie zaatakowany, reszta raczej odpowie (choć jak pokazał przypadek Ukrainy, nakładanie sankcji nie jest najsilniejszą amunicją). Ale co stałoby się, gdyby to Niemcy zostały zaatakowane lub Wielka Brytania? A USA? Niełatwo odpowiedzieć (bo nie jestem ekspertem w dziedzinie polityki międzynarodowej), ale wydaje mi się, że USA raczej odpowiedziałoby na atak nuklearny ... atakiem nuklearnym. Być może byłby to klocek domino burzący całą konstrukcją, jaką jest nasza cywilizacja, być może nie. Jedno wiem na pewno - zniszczenia byłyby ogromne i nieodwracalne, liczba zgonów niewyobrażalna i tragiczna, a powrót do starego stanu rzeczy raczej niemożliwy. Wydaje mi się, że najsmutniejszy jest brak wpływu zwykłego człowieka na taki przebieg wydarzeń. Czy brzmieć teraz jak paranoiczny pacyfista? Być może. Czy powinniśmy budować schrony i gromadzić zapasy na długą „zimę nuklearną”? Czemu nie, zawsze można się tam schować, gdy rodzina przyjedzie w odwiedziny.

Chciałabym wierzyć, że ostateczna zagłada nie jest naszym przeznaczeniem, ale jestem pesymistką i myślę, że wszystko musi mieć jakiś koniec. Naprawdę mam nadzieję, że jestem w błędzie, bo chciałabym kiedyś żyć w utopijnym społeczeństwie, wolnym od chorób, dyskryminacji i głodu. Trudno być zadowoloną Kasandrą, kiedy wszyscy są martwi. I samemu jest się martwym. Nie pozostaje nam chyba nic innego, jak żyć jak najlepiej, mając na uwadze wizję przyszłości, do jakiej aspirujemy. Kiedyś spełnią się nasze najskrytsze marzenia lub największe koszmary. Czy moja racja uderzy łuną w niebo?



Maja Buksa, kl. 2a LO

Autorka felietonu wyróżnionego w wojewódzkim Konkursie Dziennikarskim „Bliżej niż myślisz”

RUBRYKA MATEMATYKA

Matematyka wedyjska

Matematyka wedyjska to umowna nazwa zbioru algorytmów, które stosuje się, aby rozwiązać pewne rachunkowe problemy. Została opisana w starożytności na wedach, czyli świętych księgach hinduizmu, które zawierały całą ówczesną wiedzę o świecie, zarówno ludzi, jak i bogów, i ponownie odkryta oraz zapisana w 16 sutrach przez hinduskiego matematyka Sri Bharati Krsna Tirthaji na początku XX wieku.

Matematyka wedyjska polega na praktycznym rozwiązywaniu wszelkich problemów arytmetycznych, algebraicznych, geometrycznych i trygonometrycznych. Dzięki niej można w pamięci podnosić większe liczby do kwadratu, mnożyć, zamieniać ułamki zwykłe na dziesiętne, rozkładać wielomiany i wykonywać wiele innych działań. A wszystko opiera się na czterech podstawowych zabiegach matematycznych: dodawaniu, odejmowaniu, mnożeniu i dzieleniu. Osoby, które biegle władają taką wiedzą, można z powodzeniem nazwać kalkulatorami.

Oto przykładowe sutry:

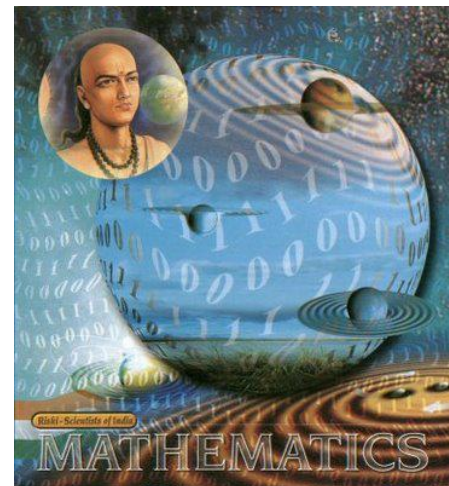
Przez jeden więcej niż poprzednia

Ta sutra ma kilka przypadków. Pierwszym z nich jest podnoszenie liczb, których cyfra jedności jest równa 5, do kwadratu. Aby tego dokonać, należy wykonać następujące kroki:

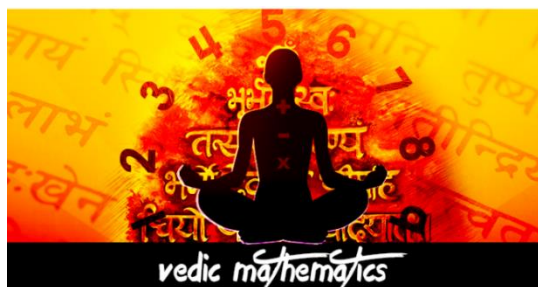
- rozdzielić cyfrę jedności od pozostałych cyfr,
- pomnożyć pierwszą liczbę przez liczbę o jeden większą od niej,
- cyfrę jedności podnieść do potęgi,
- połączyć wynik pierwszego działania z wynikiem drugiego.

Przykład: 45^2

Cyfra dziesiątek jest równa 4, w związku z czym mnożymy ją przez 5 (o jeden większą od niej: $4+1=5$). Wynikiem pierwszego działania jest 20. Następnie cyfrę jedności podnosimy do drugiej potęgi i otrzymujemy 25. Łączymy ze sobą obydwa wyniki i otrzymujemy: $45^2=2025$.



Drugim przypadkiem zastosowania tej sutry jest mnożenie liczb dwucyfrowych $10x+y$ i $10x+z$, gdzie $y+z=10$. Aby tego dokonać, należy:



- rozdzielić cyfrę jedności od pozostałych cyfr,
- pomnożyć pierwszą liczbę przez liczbę o jeden większą od niej,
- pomnożyć cyfry jedności,
- połączyć wynik pierwszego działania z wynikiem drugiego.

Przykład: $32 \cdot 38$

Cyfra dziesiątek jest równa 3, więc mnożymy ją przez 4 ($3+1=4$). Następnie mnożymy ze sobą cyfry jedności i otrzymujemy wynik 16 ($2 \cdot 8=16$). Łączymy wyniki: $32 \cdot 38=1216$.

Ostatni przypadek to rozwinięcia dziesiętne liczb o mianowniku z cyfrą jedności 9. Aby tego dokonać, należy:

- oddzielić występującą w mianowniku ułamka cyfrę jedności 9 od pozostałych cyfr
- do liczby bez cyfry jedności dodać jeden - ta liczba będzie dzielnikiem
- podzielić licznik przez dzielnik, wykonując dzielenie z resztą
- podzielić liczbę utworzoną z zamiany miejsc całości i reszty przez dzielnik
- wykonywać dzielenie tyle razy, ile cyfr po przecinku powinno mieć rozwinięcie
- spisać po kolei wszystkie całości jako 0,abc..., gdzie a, b i c to całości

Przykład: $3/19$

Cyfra dziesiątek mianownika jest równa 1, w związku z czym dodajemy do niej jeden. Cyfra 2 jest dzielnikiem. Następnie wykonujemy działania $3/2=1r.1$. Kolejną liczbę do podzielenia otrzymujemy przez zamianę miejsc całości i reszty. W tym przypadku będzie to 11 ($1r.1$). Więc:

$11/2=5r.1$, $15/2=7r.1$, $17/2=8r.1$, $18/2=9r.0$, itd. Aby znaleźć rozwinięcie, spisujemy po kolei wszystkie całości I otrzymujemy: $3/19=0,15789$.

RUBRYKA MATEMATYKA

Wszystkie od 9, ostatnia od 10

Ta sutra mówi o zwyczajnym odejmowaniu liczb od kolejnych naturalnych dodatnich potęg liczby 10. Można to uznać za pierwowzór odejmowania pisemnego. Polega to tylko na tym, żeby cyfrę jedności odjemnika odjąć od 10, a każdą kolejną od 9. Wynik jest czytany od końca.

Przykład: 10000-5673

$10-3=7$, $9-7=2$, $9-6=3$, $9-5=4$

Wynik: 10000-5673=4327

Wszystkie mnożniki

Sutra służy do weryfikacji wielomianów, czynników i równań, i różnych działań z niewiadomą, nawet wzorów skróconego mnożenia. Jej zastosowanie polega na tym, by usunąć wszystkie niewiadome i zmienne tak, by zostały same współczynniki (liczby). Następnie lewą i prawą stronę równania należy obliczyć zgodnie z zasadami rozwiązywania działań. Jeśli między otrzymanymi liczbami zachodzi równość, to między wielomianami też zachodzi równość.

Przykład: $(x+5)(x-5)=x^2-25$

Niewiadome zastępujemy współczynnikami i otrzymujemy: $(1+5)(1-5)=1-25$

Obliczamy zgodnie z zasadami matematyki: $6*(-4)=-24 \Rightarrow -24=-24$

Otrzymaliśmy równość: $L=P$, więc $(x+5)(x-5)=x^2-25$.

W tym artykule zostały opisane tylko trzy sutry, podczas gdy wszystkich jest 16, ale tylko na ich podstawie można stwierdzić, że matematyka wedyjska nie jest tak trudna, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Na pewno pokazuje, jak wiele istnieje sposobów na rozwiązanie jednego problemu matematycznego.

Natalia Kościukiewicz, kl. 3a LO

Maks Matematyczny



Maks matematyczny

19 października ośmiu uczniów z klas: 1a, 2a i 3a wzięło udział w IV edycji Internetowego Konkursu Matematycznego „Maks matematyczny”. Młodzież z całego kraju rozwiązywała dwa zadania optymalizacyjne w czasie jednej godziny zegarowej. Konkurs sprawdza umiejętności matematyczne uczniów w poszczególnych kategoriach wiekowych, wykorzystuje technologie informatyczne i jest przeprowadzany w formie intelektualnych gier matematycznych. W tym roku szkolnym uczniowie wyszli z sali komputerowej uśmiechnięci, zmotywowani i z poczuciem kształtowania ważnych kompetencji osobistych. Czekamy na wyniki konkursu i mamy nadzieję, że cenne nagrody przewidziane dla najlepszych trafią do naszej młodzieży!



Wszystkich uczniów zachęcam do udziału w kolejnych konkursach matematycznych i kierowania się zasadą Witolda

Pogorzelskiego, że „matematyka jest melodią myśli”.

Mirosława Parzygnat,
koordynatorka konkursów matematycznych



Kilka słów o praktykach

Cześć i czołem. Nazywam się Ewa Nazarek i jestem absolwentką naszego liceum. Pomimo iż uczęszczałam do klasy o profilu humanistyczno-sportowym, dalszą edukację związałam z uczelnią techniczną, a mianowicie z Wyższą Szkołą Oficerską Sił Powietrznych w Dęblinie. Obecnie jestem już na końcowym etapie nauki, to znaczy zaczynam ostatni semestr studiów pierwszego stopnia, czyli po prostu zostało mi napisanie pracy inżynierskiej i obronienie jej. Będzie ciężko, ale czego się nie robi w imię samokształcenia i poszerzania horyzontów.

Część z was jest w klasach maturalnych, więc być może zastanawiacie się, co wiąże się ze studiami na uczelni technicznej. Pragnę w tym momencie zaspokoić waszą ciekawość. Wiadomo, jak „polibuda” to mamy dużo zajęć z nauk ścisłych, czyli pełno matematyki, fizyki, mechaniki, termodynamiki, a u mnie jeszcze jest aerodynamika i mechanika lotu. Bajka. Jednak oprócz tego pojawia się wątek humanistyczny. Na pierwszym roku miałam takie zajęcia jak filozofia czy komunikacja społeczna. Spytaście „po co?” Też zadaliśmy to pytanie pani profesor, z którą mieliśmy wykłady z filozofii. Z uśmiechem odpowiedziała: „Żebyście wszyscy umieli myśleć”. Więc przez pierwszy semestr poruszaliśmy naszymi szarymi komórkami również na zajęciach z filozofii, co być może wpłynęło na niektórych.



Ale przedmioty humanistyczne na uczelni technicznej nie były dla mnie największym szokiem. Dość niepewnie podchodziłam do tematu praktyk zawodowych. W szkole średniej nie byłam w technikum lub w klasie zawodowej, więc na tym etapie nie spotkałam się z pojęciem praktyk zawodowych. Ale spokojnie. Mądrzy ludzie zajmujący się nami na uczelni zdają sobie sprawę, że studenci przychodzą z różnych szkół, z innymi doświadczeniami, więc pędzą z pomocą, aby udzielić nam przydatnych wskazówek. Na WSOSP-ie funkcjonuje również Biuro Karier, które pomaga w

znalezieniu firmy, w której możemy odbyć praktyki. Na specjalności, którą wybrałam (awionika), musimy odbyć 12 tygodni praktyk. Ten okres można sobie oczywiście podzielić. Ważne, aby po drugim i trzecim roku studiów dostarczyć opiekunowi praktyk stosowny dokument, czyli dzienniczek, który potwierdza naszą obecność na praktykach. Po drugim roku łatwiej znaleźć miejsce, gdzie przyjmą nas na praktyki, ponieważ są to praktyki inżynierskie. Myk jest taki, że mogliśmy iść na praktyki do firmy, która zajmowała się pracami technicznymi, czyli firmy budowlanej lub zajmującej się elektryką czy innymi instalacjami. Wybrałam 21. Bazę Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Baza jest zlokalizowana blisko Łobza, więc nie miałam daleko, a mogłam zdobyć doświadczenie z dziedziny lotnictwa wojskowego. I tak też się stało. Zapoznałam się z samolotem Su-22 oraz z pracą mechaników lotniczych i awioników. Bardzo miło wspominać te cztery tygodnie. Tak więc zostało mi jeszcze osiem tygodni praktyk, które musiałam odbyć.

Z praktykami po trzecim roku jest już troszkę trudniej, ponieważ muszą to być praktyki specjalistyczne. Trzeba znaleźć firmę, która zajmuje się obsługą samolotów. Proces poszukiwania i załatwiania całej „papierologii” był dość żmudny i długi. Odbycie praktyk wiąże się z podpisaniem umowy między studentem a firmą. Nie ma podpisywania umowy między uczelnią a firmą. Szkoła w tym wszystkim odgrywa taką rolę, że wysyła studenta na praktyki. Opiekunowie praktyk oczekują odbycia praktyk i potwierdzenia ich stosownym dokumentem. Większości nie obchodzi, że w miejscowości, w której mieszkasz, nie ma firmy, która obsługuje samoloty. Jeśli nie odbędziesz praktyk, nie masz zaliczonego przedmiotu na koniec semestru. Nie ma zmiłuj. Z pomocą studentom pędzi Biuro Karier, gdzie znajdują się oferty praktyk z różnych firm. Nie wszystkie spełniały moje wymagania, ponieważ dużo propozycji pochodziło z firm zajmujących się samolotami wojskowymi. Ponieważ wcześniej zapoznałam się z lotnictwem wojskowym, teraz chciałam zobaczyć, jak to jest w lotnictwie cywilnym. Aby nie jechać zbyt daleko, wybrałam firmę z Bydgoszczy. I tutaj zaczyna się następna wakacyjna przygoda.

Wakacyjna, ponieważ większość z nas odkłada praktyki na okres letni. Mamy po prostu więcej czasu. Tak więc tegoroczne wakacje spędziłam w Wojskowych Zakładach Lotniczych w Bydgoszczy. Tak, w wojskowych, ale pracowałam w dziale zajmującym się obsługą samolotów cywilnych. Po dwóch miesiącach stwierdzam, że był to strzał w dziesiątkę. Wiadomo, pierwszy tydzień okazał się trudny. Potrzeba czasu, aby się zapoznać oraz przyzwyczaić do pracy z kimś obcym i niedoświadczonym, jak ja. Praktyki odbywałam w dziale zajmującym się obsługą samolotów SR-22 Cirrus. Jest to niewielki samolot turystyczny produkowany w Stanach Zjednoczonych oraz wyposażony w nowoczesną awionikę. Dla mnie bomba! Ekipa obsługowa składała się z trzech mechaników lotniczych, blacharza, awionika oraz dwóch kierowników obsługi. To dość mały zespół w porównaniu z innymi

OKIEM ABSOLWENTA

firmami obsługowymi, ale wystarczający na ten typ statku powietrznego. Moją przygodę z pracą w WZL zaczęłam od pucowania samolotu. Tak, po prostu ścierka w dłoń, wiadro z wodą i myjemy. Uwierzcie mi, że mycie samolotu nie jest fajne. Na skrzydłach pełno owadów, które miały bliskie spotkanie z samolotem, a podwozie całe w trawie i to zaschniętej. Dramat. Ale czego się nie robi dla dobra lotnictwa.

Każdy praktykant musi mieć zakładowego opiekuna. Jest to osoba, która podpisuje dzienniczek i potwierdza obecność studenta na praktykach. Moim opiekunem praktyk w Bydgoszczy był technolog pełniący funkcję awionika samolotu SR-22 Cirrus. Tak więc miodzio, patrząc na moją specjalność. Awionika nie było na stałe w hangarze. Po prostu przychodził codziennie o określonej godzinie, robił co do niego należy i wychodził. Czyli, kiedy awionika nie było w hangarze, to wykonywałam prace z mechanikami lotniczymi, np. wymianę oleju, demontaż podwozia, sprawdzenie mechanizacji skrzydła, obsługę silnika, ogólnie wszystko, co związane z silnikiem i płatowcem. Jednak kiedy pojawiał się awionik, chodziłam za nim krok w krok, żeby niczego nie przegapić. Trafiłam akurat na okres, kiedy technologzy zajmowali się pracami nad prototypem samolotu obserwacyjnego OSA. Mój opiekun praktyk był odpowiedzialny za montaż systemów awionicznych na tym samolocie, więc robiłam to z nim. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, zobaczyć jak samolot wygląda dosłownie od środka. Opiekun praktyk jest bardzo ważnym elementem praktyk, a co ważniejsze, jego zadaniem jest wystawić nam ocenę. Istotną sprawą jest dogadanie się ze swoim „szefem”, żeby współpraca układała się pomyślnie, czyli żebyśmy nie dostali dwójki w dzienniczku praktyk. Taka dwójka wiąże się z niezaliczeniem



przedmiotu w semestrze, czyli bardzo utrudnia życie. Na szczęście mój szef był bardzo w porządku. Przez cały okres pobytu w zakładzie zlecał mi proste czynności, które pozwalały mi nabyć cennego doświadczenia oraz nigdy się nie denerwował, kiedy chodziłam za nim jak cień. Żartował nawet, że napiłby się kawy, ale boi się, że będę w kubku. Mechanicy również byli pomocni i cierpliwi. Kiedy miałam jakieś pytania, a zwykle mam ich sporo, ponieważ w lotnictwie jest taka zasada, że jeśli czegoś nie wiesz – pytasz, nawet o najgłupszą rzecz - wszystko spokojnie tłumaczyli. To jest ważne, ponieważ wiąże się z bezpieczeństwem ludzi.

Przez dwa tygodnie pracowałam też w Bydgoszczy przy innym samolocie niż Cirrus. Ponieważ obsługa miała dwa tygodnie urlopu, musieli coś ze mną zrobić. Padło proste pytanie: „Chcesz iść na Herculesa?”. Słyszając słowo Hercules nie zastanawiałam się nawet sekundy, od razu byłam zdecydowana. C-130 Hercules jest amerykańskim wojskowym samolotem transportowym. Samoloty tego typu na co dzień wchodzą w skład 3. Skrzydła Lotnictwa Transportowego w Powidzu, jednak podczas prac modernizacyjnych oraz remontowych trafiają po kolei do zakładu w Bydgoszczy. Tak więc przez dwa tygodnie poznawałam specyfikę samolotu C-130, włącznie z jego awioniką. Przeżyłam szok związany z wielkością samolotu. Wiedziałam, że jest on wielki, ale w hangarze wydawał się ogromny. Do obsługi Herculesa potrzebna jest spora ekipa składająca się z kilku specjalności, np. elektryków, awioników, silnikowców, blacharzy, technologów. Jest ich tak dużo, że nawet nie wiem, jak wszyscy mają na imię. Oprócz tego w hangarze pracowali sami mężczyźni, więc też musieli się przyzwyczaić, że jest z nimi dziewczyna. Jednak po kilku dniach już się nie dziwili i nasza współpraca układała się dobrze, szczególnie z elektrykami, którzy byli za mnie odpowiedzialni.

Dobre kontakty i stosunki koleżeńskie są bardzo ważne w czasie praktyk, zwłaszcza jeżeli rozważacie późniejszą pracę w miejscu ich odbywania, a uwierzcie mi - ludzie pamiętają praktykantów i potem mogą wam pomóc albo nie. Wiadomo, że pracodawca szybciej zatrudni osobę, która zna już firmę i pracowników oraz jest obyta ze sprzętem. Oprócz tego „wtyki” się przydają, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto szepnie o tobie dobre słowo. Jednak, czy dobre słowo padnie, to już zależy od was. Na praktykach nie można się chować i migać od pracy. Jeżeli poważnie myślicie o swojej przyszłości w danej firmie, to musicie się wykazać pracowitością oraz wiedzą teoretyczną nabytą w szkole.

Tyle o praktykach studenckich. Życzę powodzenia na maturze, w dalszej edukacji i w ogóle powodzenia w tej dzungli.

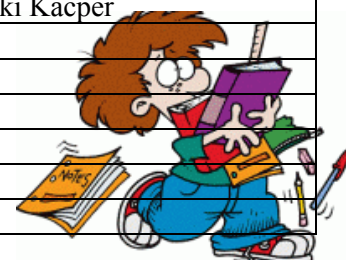
Ewa Nazarek, absolwentka LO w Zespole Szkół w Łobzie,
pierwsza redaktorka „Pewniaka”,
studentka Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie

SZKOŁA BEZ WAGARÓW

Już szósty rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia, taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją. We wrześniu 2017 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się **1a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio: **1b LO** i **1A TZ**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – wrzesień

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Albiniak Natalia, Bańkowski Kacper, Bereżańska Karina, Buszyk Paulina, Gross Natalia, Jakubowska Agata, Jaworska Gabriela, Łucyków Jaśmina, Peczyńska Agnieszka, Regulska Aleksandra, Rosołowska Amelia, Sola Jacek
1b LO	Pietrowska Zuzanna, Piskorz Maja, Pluciennik Marcin, Stępińska Patrycja, Tarnicka Anita, Wójtowicz Marta
2a LO	Łozowska Oliwia, Nowicka Paulina, Prygiel Gabriela, Rychlicka Wiktoria, Sobótka Kacper, Stępińska Alicja, Szwarczewska Patrycja
2b LO	Arlukowicz Oskar, Bachnicki Dawid, Samson Agnieszka
3a LO	Kamiński Dawid, Kościukiewicz Natalia, Winiarski Grzegorz
1A TZ	Gural Laura, Romanowska Aleksandra, Wanagiel Zuzanna
1B TZ	Borys Patryk, Frankowski Wojciech, Gisel Marcin, Kołodziej Damian, Rosiński Kacper
2A TZ	Artym Piotr, Rakoczy Bartłomiej
2B TZ	Brzóska Jakub, Kuklis Mateusz
3A TZ	Ludwikowska Marta, Odej Klaudia
1Ab	Majchrzak Julian
2Az	Pancerz Justyna, Sobańska Karina, Żukowska Zuzanna
3Az	Sola Sandra



W październiku klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwycięzcą okazała się ponownie **1a LO**. Kolejne miejsca przypadły klasom: **1B TZ** i **1A TZ**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – październik

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Albiniak Natalia, Bereżańska Karina, Buszyk Paulina, Deuter Wiktoria, Gross Natalia, Jagiełło Julia, Jakubowska Agata, Jaworska Gabriela, Łucyków Jaśmina, Majewski Adrian, Malinowski Jakub, Peczyńska Agnieszka, Regulska Aleksandra, Rosołowska Amelia, Wielgus Jakub
1b LO	Pluciennik Marcin, Świrski Katarzyna
2a LO	Machoń Sara, Prygiel Gabriela, Stępińska Alicja, Szwarczewska Patrycja
2b LO	Buszyk Aleksandra, Sucha Kinga
3a LO	Kamiński Dawid, Kościukiewicz Natalia, Papina Mateusz, Winiarski Grzegorz
1A TZ	Bazylewicz Sandra, Gural Laura, Kowalczyk Julia, Zwierzchowska Justyna
1B TZ	Borys Patryk, Gisel Marcin, Grabowski Marcel, Kołodziej Damian, Rosiński Kacper
2A TZ	Artym Piotr, Bajowski Seweryn, Kowalczuk Daniel
2B TZ	Kuklis Mateusz

